

Słowa objawienia, zawarte w Ewangelii, nie zostały wypowiedziane przez Boga zasiadającego w chwale po prawicy Ojca, lecz przez kogoś podobnego do innych ludzi, człowieka, żyjącego w pokorze i unizieniu. W takiej sytuacji bezpośrednie doświadczenie boskości Chrystusa nie było możliwe bez zwyciężenia doświadczenia paradoksalnej współczesności, a to w jeden tylko sposób – mocą aktu wiary! Jedynie poprzez akt wiary można stać się prawdziwie współczesnym Chrystusowi, a przez to być chrześcijaninem!

Rozróżniając pomiędzy Boskim a ludzkim rozumieniem chrześcijaństwa powołajmy się na słowa Chrystusa, który mówi do Piotra: *Odejdź ode mnie, szatanie; jesteś dla Mnie zgorszeniem, ponieważ nie rozumiesz, czym są rzeczy Boskie, lecz czym ludzkie* (Mt 16, 23). Dlaczego Piotr jest dla Chrystusa zgorszeniem? Jest bowiem czymś przeciwnym temu, z powodu czego Chrystus jest zwątpieniem dla Piotra, który przecież jest najbardziej uprzejmym wydaniem ludzkiego współczucia – lecz tylko ludzkiego, dlatego jest zwątpieniem dla Jezusa. Chrystus jest tym, co Boskie, co Absolutne, i przez to jest zwątpieniem dla Piotra, który staje się reprezentantem świata chrześcijańskiego, który obala zgorszenie Bogiem, poniekąd zachowuje się jak Hegel, gdy usiłuje pogodzić Boską misję Chrystusa z doczesną troską o zachowanie ziemskiego życia.

W idealnym obrazie chrześcijanina nie może zabraknąć wiary prawdziwej i czystej, obalającej wszelkie zgorszenie, wątpliwości, potrzeba nie rozumu, a serca! *Błogosławiony ten, kto się Mną nie zgorszy* (Mt 11, 6) [w oryginale *forgets* – być zgorszonym; wg Biblii Tysiąclecia – „zgorszyć” znaczy „zważyć”].

O tym zapomina świat przeciętnych chrześcijan. Rodząc się wszak w społeczeństwie współczesnym od razu poddani jesteśmy prawu kościelnemu i państwowemu zarazem. W świecie

tym głosi się poprawną naukę Chrystusa, ale ilu usiłuje ją wcielić we własne życie? Nauka Chrystusa zakłada możliwość zgorszenia, ale także konieczność cierpienia dla prawdy, a w skrajnych przypadkach – męczeństwo, zaparcie się samego siebie oraz naśladowanie Jezusa. W świecie jednak wyimagania te są pomijane, łagodzone, powstaje coraz więcej przepisów i ułatwiających „bycie chrześcijaninem”. Filozofowie i uczeni piszą o wierze, obyczajach, sposobach myślenia przekazywanych „z pokolenia na pokolenie”. Oczywiście, tradycja ojców jest waż-



na, aczkolwiek chrześcijaństwo to nie nauki historyczne. Prawdziwi chrześcijanie, którzy są współcześni z Chrystusem, niczego nie uzyskują od poprzedników, lecz wszystko od Chrystusa współczesnego. Bo On przecież żyje! A to nie rozum. To wiara!

Błogosławione zwycięstwo

Błogosławiony, który wierzy, iż Jezus Chrystus żył tu na ziemi, że był ubogim człowiekiem, a mimo to Bogiem, Jednorodzoną Ojca. Błogosławiony, który wie, iż do nikogo nie idzie innego, lecz wie w pełni, że do Niego idzie. I bez względu na sytuację w życiu człowieka, czy to nędza i ubóstwo, błogosławiony, kto nie wątpi, a wierzy,

że nakarmił On pięć tysięcy ludzi pięcioma chlebami i dwiema rybami (Mt 14, 13–21). I bez względu na to, jakie byłoby przeznaczenie człowieka i jakie burze obróciłyby się przeciwko niemu, błogosławiony, kto nie wątpi, ale wierzy, że On rozkazał wodom, a one się uciszyły (Mt 8, 26); wierzy pełną mocą i pełną wiarą, że Piotr tonął tylko i wyłącznie dlatego, iż nie wierzył w sposób pełny i mocny (Mt 14, 30–33). I jakkolwiek byłby występki człowieka, a wina jego straszna, iż nie tylko on sam, ale i ludzkość nad tym rozpaczałaby, czy może zostać wyleczony (z grzechu), to przecież błogosławiony, kto nie wątpi, a wierzy, iż powiedział On paralitykowi: *Twoje grzechy są ci odpuszczone* (Mt 9, 2), i że było to dla Niego tak łatwe, jak powiedzenie owemu: *weź swoje łóżko i idź* (Mt 9, 5); błogosławiony zatem, kto nie wątpi, a wierzy w odpuszczenie grzechów.

I jakkolwiek byłby rodzaj śmierci człowieka, gdy nadeszła oto godzina jego, błogosławiony, kto nie wątpi, jak Jemu współcześni, gdy powiedział: *dziewczynka nie umarła, tylko śpi* (Mt 9, 24).

Błogosławiony, kto nie wątpi, a wierzy, kto podobnie jak dziecko przed zaśnięciem, mówi: „wierzę w Niego”; to i jest szczęśliwy, nie umarł, ale śpi. I bez względu na cierpienia w imię wiary, błogosławiony, kto nie wątpi, a wierzy, że On, Ten, który się upokorzył, ubogi i wzgardzony, który w sposób tragiczny poznał, co to być człowiekiem, tak, iż powiedziano o Nim: *Oto człowiek* (J 19, 5). Błogosławiony, kto nie wątpi, a wierzy, że On jest Bogiem.

Błogosławione zwycięstwo, ponieważ wiara zwycięża świat (1 J 5, 4). Nie bójmy się zatem świata, nędzy, choroby, niesprawiedliwości ludzkiej, tego, co może zniszczyć człowieka zewnętrznego. Bać się trzeba tego, co wiarę zabić może. Bój się i drzyj, ponieważ wiara noszona jest w kruchym glinianym naczyniu (2 Kor 4, 7).

KRYSZTOF GŁOŚNICKI
EWELINA BIEDROWSKA